



MARCIN WÓJCİK

redaktor wydania

Niedawno w regionie gościliśmy ministra zdrowia prof. Zbigniewa Religę. Zarówno przed, jak i po jego wizycie w służbie zdrowia wrze. Niezadowoleni są lekarze i cały personel medyczny, niezadowolony z ich niezadowolonia jest na pewno minister Religa, ale najbardziej niezadowolony z niezadowolonych są pacjenci. Cóż, może ktoś wreszcie wymyśli szczepionkę na niezadowolenie. O proteście w służbie zdrowia piszemy na str. VI.

„Ośmiu wspaniałych” przedstawiamy na stronach IV i V. To młodzi ludzie, którzy potrafią bezinteresownie pomagać innym. ■

ZA TYDZIEŃ

- Przebieg III Koncertu Finałowego Warsztatów HARMONIA
- PAPIESKI KONKURS o cenne książki

W łowickich wsiach tak naprawdę nikt nie chodzi w strojach kojarzących się z regionem – kolorowych welniakach. Zakładane są one tylko od święta.

„Księżacy” – jak sami o sobie mówią mieszkańcy regionu łowickiego – już nie na każde święto i nie w każdej miejscowości przywdziewają tęczowe ubrania. Turyści masowo zjeżdżają do Łowicza na procesję Bożego Ciała, gdyż wtedy można mieć pewność zobaczenia dużej grupy Łowiczanek i Łowiczan w welniakach. W niektórych wiejskich parafiach ludzie zakładają jeszcze regionalne stroje w odpusty. Parafianie ze Złakowa Kościelnego ubierają się tak na każde święto. Procesja rezurekcyjna wokół kościoła w Złakowie należy do wyjątkowo barwnych.

– To nie jedyny dawny zwyczaj, jaki kultywują parafianie – chwali swoją trzódkę ks. proboszcz Piotr Jankowski. – Spora grupa spędza noc przed Niedzielą Zmartwychwstania,

Tak pięknie śpiewają tylko starsi

Rezurekcja jak odpust



BOHDAN FUDALA

śpiewając przy grobie w kościele dawne pieśni. Mieliśmy już nawet wizyty dziennikarzy radiowych, którzy nagrywali śpiewy.

Teksty pieśni przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Odpisywano je sobie do specjalnych zeszytów.

– Śpiewam już ponad 40 lat, mój mąż Edward jeszcze dłużej – opowiada Zofia Wrona. – Sama już nie pamiętam, od kogo od-

Większość uczestników procesji rezurekcyjnej w Złakowie ubrana jest w welniaki

pisywałam zeszyt. W nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę śpiewamy żałobne pieśni. W sobotę przychodzimy wieczorem do kościoła i zostajemy już do Rezurekcji. Wtedy śpiewamy więcej pieśni do Matki Bożej.

Niestety, nieformalna grupa z roku na rok kurczy się. Starszym choroby nie pozwalają na nocne czuwanie w kościele, a młodzi nie kwapią się do kontynuowania starych zwyczajów. **JAR**

UNIKAJCIE RUTYNY



BOHDAN FUDALA

Księża w szatach liturgicznych zasiadający w ławkach w głównej nawie to dość niezwykły widok, możliwy do oglądania w zasadzie tylko raz w roku – w Wielki Czwartek. W tym dniu we wszystkich katedrach świata sprawowana jest Msza św., podczas której księża odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie i święcone są oleje używane podczas sprawowania sakramentów.

W diecezji łowickiej pracuje około 400 księży diecezjalnych i kilkudziesięciu zakonnych. Większość z nich przybyła na wielkoczwartkową Eucharystię. W bocznych nawach siedziało kilkudziesięciu ministrantów i lektorów, ponieważ jest to również dzień Liturgicznej Służby Ołtarza. W homilii bp Andrzej F. Dziuba uczulał

W Wielki Czwartek księża siadają w zwykłych ławkach

księży, aby nawet po raz tysięczny sprawując ten sam sakrament, starali się unikać rutyny. **JAR**

Ministranci też odnawiają przyrzeczenia



BOHDAN FUDAŁA

Ks. kan. Julian Ryznar w otoczeniu licznych ministrantów

DOMANIEWICE. Wielki Czwartek jest również dniem służby liturgicznej. Szczególnie dobrze widoczne było to w takich parafiach jak Domaniewice, gdzie podczas Mszy św. prezbiterium zapełniło się chłopcami i młodymi mężczyznami z miejscowej służby ołtarza.

Uczniowie pomagali budować grób



BOHDAN FUDAŁA

ŁOWICZ. W Wielki Piątek pracownicy kościelni i wolontariusze kończą budowę grobów. W kościele ojców pijarów w Łowiczu pracownikom kościoła przy tej czynności pomagali uczniowie zespołu szkół prowadzonego przez zakonników.

Pomocą służyli m.in. Piotr Boryczka (z lewej) i Karol Gromek

Dzień pokuty

GŁOWNO-OSINY. Wielki Piątek to jedyny dzień, w którym nie odprawia się Mszy. Jest to dzień powagi, skupienia i postu, w którym szczególnie czci się drzewo krzyża. Centrum tego dnia jest

liturgia na cześć Męki Pańskiej, rozpoczynająca się od charakterystycznego gestu kapłana, który pada na twarz i przez kilka minut leży krzyżem. W tym czasie werni modlą się, klęcząc.

W Osinach i wszystkich innych kościołach liturgia wielkoczwartkowa zaczęła się od gestu pokuty



BOHDAN FUDAŁA

Święcone w domu

ZABOSTÓW. W wielu parafiach wiejskich święcenie pokarmów w Wielką Sobotę odbywa się nie w kościołach, lecz w kilku czy kilkunastu wyznaczonych domach.

W miejscach tych gromadzą się mieszkający po sąsiedzku ludzie i oczekują na przyjazd księdza. Zwyczaj taki praktykowany jest na przykład w parafii Kompina.



BOHDAN FUDAŁA

Ks. Adam Bednarczyk święci pokarmy w jednym z domów w Zabostowie

Nocny chrzest



BOHDAN FUDAŁA

Podczas nocnej liturgii na Zadębciu ochrzczonych zostało pięcioro dzieci

SKIERNIEWICE-ZADĘBIE. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa chrzty odbywały się wyłącznie w Wielkanoc. Do tej tradycji nawiązano podczas liturgii odprawionej w skierniewickiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach. Liturgia przebiegała w rzadko już spotykany w naszych kościołach sposób – rozpoczęła się o 21 w Wielką Sobotę, by zakończyć się procesją rezurekcyjną w niedzielę nad ranem.

Wielkie śpiewanie w Polonezie

SKIERNIEWICE. Podczas koncertu finałowego w kinie Polonez przekonać się będzie można, czego nauczyli się uczestnicy III Warsztatów Wokalnych HARMONIA. W ciągu dwóch dni przygotowano się do wykonania kilkunastu pieśni w konwencji pop-gospel, zaaranżowanych na wielogłosowy chór i solistę z zespołem muzycznym. Specjalnie z okazji warsztatów do Skierniewic przyjeździe Didier Likeng – kompozytor i solista, który śpiewa i występuje z wieloma znanymi wielkimi postaciami i grupami muzyki gospel. Wystąpi także Viola Brzezińska, jedna z najbardziej utalentowanych wokalistek mu-

zyki chrześcijańskiej, która na dzień śpiewa w zespołach „Sarael” i „TGD”. Koncert finałowy rozpoczyna się w niedzielę 23 IV o 16.00. Imprezie patronuje „Gość Niedzielny”.



MARCIN WÓJCIK

Ubiegłoroczny koncert finałowy miał miejsce w łowickiej katedrze

Co w trawie piszczy

**TO, CO DOBRE,
POWRACA**

Kilka tygodni temu, podczas przygotowywania raportu o sytuacji pogotowia ratunkowego w województwie łódzkim, odbyłem wiele rozmów, głównie ze środowiskiem medycznym. Jedno z tych spotkań było całkiem przypadkowe i wydawało się zupełnie niepotrzebne. Jednak, jak się okazało, tylko to spotkanie zostało w mojej pamięci. Moją rozmówczynią była emerytowana pielęgniarka, bardzo dystygnowana, o nieprzeciętnej inteligencji. Opowiadała o ciężkiej pracy w szpitalu, o trudnych komunistycznych czasach, kiedy człowiek nie miał właściwie żadnych praw. Ale te wątki zawarły się w kilku zdaniach. Później wspominała tylko nieuleczalnie chore dzieci, z którymi pracowała przez prawie całe swoje zawodowe życie. A mówiła o nich jak o swoich, nawet z łezką w oku. Dzisiaj, schorowana i na wpół niepełnosprawna, żyje samotnie, bez dzieci, w jednej ze skierniewickich kamienic. Tylko z opieki społecznej czasami ktoś wpadnie. I jak tu być miłosiernym? Moją rozmówczynię na starość zawiodło zdrowie i ludzkie. Nie zawiodły tylko chore dzieci, które dzisiaj, dzięki wspomnieniom, są dla niej największą nagrodą. I jak tu nie być miłosiernym?

MARCIN WÓJCİK

Dla niektórych więźniów święta wielkanocne nie istnieją

Święconka za kratkami

– Nie wiem, czy usłyszycie dzwony rezurekcyjne, ale wiedcie, że Chrystus przyjdzie do was nawet przez zamknięte drzwi i kraty w oknach – mówił bp Józef Zawitkowski.

W tegorocznym spotkaniu wielkanocnym uczestniczyło około 70 więźniów. Niestety, warunki lokalowe nie pozwoliły na to, aby wszyscy skazani, czyli około 1000 osób, mogli przyjść na spotkanie z biskupem. – Święta w kryminale nie odróżniają się od innych dni. Dlatego takie spotkania jak dzisiaj podkreślają i przypominają o świętach. Inaczej można by o nich w ogóle zapomnieć – mówi Tomasz Malingewicz, jeden ze skazanych.

Każdy uczestnik spotkania otrzymał obrazek z wizerunkiem krzyża, który trzymał Jan Paweł II w czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek, niespełna tydzień przed swoją śmiercią. Biskup Zawitkowski podkreślił znaczenie krzyża, ale takiego, po którym przychodzi zmartwychwstanie. W krótkim przemówieniu porównał więźniów do dwóch biblijnych postaci: Tomasza Apostoła, któremu nielatwo było uwierzyć w Chrystusa zmartwychwstałego, i św. Pawła – człowieka, który przed nawróceniem skazywał na śmierć niewinnych ludzi. – Po co tutaj jestem i po co wam to wszystko opowiadam? Bo chcę być świadkiem tego, co się do-



MARCIN WÓJCİK

konało w Wielkanoc – mówił biskup.

Oczywiście nie obyło się bez życzeń. Święconym jajkiem z więźniami podzielili się bp Zawitkowski, ks. prałat Wiesław Skonieczny i duszpasterz więźniów ks. Mirosław Targaszewski. W spotkaniu uczestniczy-

**Poświęcone
owoce szybko
znikały
z kosza**

li także więzienni wychowawcy oraz dyrektor główny Zakładu Karnego w Łowiczu Artur Kowalski. O oprawę muzyczną zadbał nie tylko klerycy łowickiego seminarium. Swoją rolę mieli także skazani.

MARCIN WÓJCİK

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sohaczew**93,8 FM**
Kutno**94,7 FM**
Rawa Maz.**96,7 FM**
Skierniewice**98,1 FM**
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio
Victoriawww.radiovictoria.pl

Sonda

PROMOWANIE
DOBRA

JOLANTA BAKALARSKA,
DYREKTOR MIEJSKIEGO OGRODU
JORDANOWSKIEGO
W ŻYRARDOWIE



– Idea konkursu jest piękna, bo promuje charakter. Monika ma w sobie taką dobrą refleksję i umiejętność analizowania swoich czynów. Potrafi przemyśleć swoje zachowanie i wyciągnąć wnioski. Oddzielić dobro od zła. Przez tych kilka lat, kiedy jest u nas, rozwinęła swoje umiejętności, zainteresowania i pociągnęła za tym innych. Jest cierpliwa i spokojna. Własnym przykładem pokazuje, co można dobrze robić w życiu.

MARTA NIERODA



– Dobrze, że Monika wzięła udział i wygrała konkurs „Ośmiu wspaniałych”. Monika prowadzi bardzo dużo różnych zajęć, pomaga dzieciom i wychowawcom również. Jest fajna i potrafi zarażać innych swoim podejściem do życia i optymizmem. Chciałabym robić tyle, co ona.

WIOLA PINDOR



– Monika jest miła i sympatyczna. Ma bardzo dużo cierpliwości. Pomaga we wszystkim, co dzieje się w naszej placówce. Organizuje dyskoteki i wiele innych imprez. Jest dla nas wzorem. Co trzeba zrobić, by być do niej podobnym? Dużo pomagać, być przy tym spokojnym i cierpliwym. A czasami, wobec niektórych, o tę cierpliwość jest bardzo trudno. Ona to potrafi.

Miejski Ogród Jordanowski
w Żyrardowie
i Świetlica Środowiskowa
Stowarzyszenia
Przymierza Rodzin
w Rawie Mazowieckiej
to miejsca, w których
można spotkać nie tylko
„Ośmiu”, ale znacznie
więcej **wspaniałych**
młodych ludzi.

tekst i zdjęcia
**KATARZYNA
GRABOWSKA**

Na boisku z chłopakami gra w nogę, albo wytrwale trenuje i uczy innych kolejnych figur breakdance. Czapka z przekrzywionym daszkiem, opadające na twarz blond włosy i nieco zawiadacki uśmiech. Monika Starosz, żyrdowska laureatka tegorocznej edycji konkursu „Ośmiu wspaniałych” ma 17 lat i chodzi do II klasy Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego.

**Dziewczyna
z charakterem**

Zawsze uśmiechnięta i pełna energii. Wszędzie jej pełno, ale jak przyznaje, trochę ostatnio przesadziła z dodatkowymi zajęciami i w szkole pojawiły się gorsze stopnie. – Muszę bardziej przyłożyć się do nauki – mówi. Oprócz codziennych zajęć w szkole i w Ogrodzie Jordanowskim Monika działa w stowarzyszeniu Fabryka Feniksa, gdzie prowadzi zajęcia sportowe i grupę taneczną dla dzieci i młodzieży. Dzięki niej rozpoczęła się też współpraca grupy sportowców niepełnosprawnych z



podopiecznymi Ogródu. – Jej osobowość miała tu bardzo duże znaczenie, zaważyła wręcz na tej współpracy – mówi Jolanta Bakalarska, dyrektor placówki. – Jest otwarta, pełna akceptacji dla innych. We wszystkim, co robi, jest naturalna i autentyczna.

Zaraźliwe pasje

Postawa Moniki stała się zaraźliwa dla jej rówieśników. Młodzież z Ogródu z przejęciem ćwiczy z niepełnosprawnymi, którzy często okazują się w sporcie lepsi od nich. Wspólne wyjazdy na basen, ćwiczenia na siłowni, a w marzeniach plany. – Chciałabym, by w Żyrardowie powstał klub sportowy dla osób niepełnosprawnych. Nie

**Wolontariusze
z rawskiej
świetlicy
– wspaniali
i bez konkursu**

ma takiego miejsca, a bardzo by się przydało – mówi Monika.

Sport i taniec to dwie pasje Moniki, którymi zaraża wszystkich wokół. W tym też widzi swą przyszłość. – Zamierzam zdawać na AWF. Chcę też zrobić kurs instruktora tańca i fitness. Może wyjechać na trochę za granicę, by tam się dokształcić.

Monika przez wiele lat była wychowanką Ogródu Jordanowskiego. Pełniła też funkcję przewodniczącej samorządu. Teraz pomaga kolegom i koleżankom w rozwiązywaniu problemów, uczy sportowych zasad i ciekawych form spędzania wolnego czasu. Wobec młodszych zawsze opiekuńcza, troskliwa i pomocna, a przy tym ambitna i wytrwała.

trzygnięto samorządowy etap konkursu „Ośmiu wspaniałych”

tacy ludzie



W zwycięskiej żyrardowskiej ósemce znaleźli się także: Bogusława Prusik i Jacek Rubikowski z Gimnazjum nr 2, Karol Tondera, Magdalena Boniecka, Michał Dudek, Piotr Wierzbiński i

Wioleta Polińska z Gimnazjum nr 1. Do tzw. małej ósemeczki, czyli laureatów konkursu wśród młodszych jego uczestników, zakwalifikowały się ponadto Anna Pindor ze Szkoły Podstawowej w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym i Julia Dębska ze Szkoły Podstawowej nr 4.

Pierwsi wspaniali z Rawy

W Rawie Mazowieckiej w tym roku po raz pierwszy zorganizowano konkurs. Świetlica Środowska Stowarzyszenia Przymierze Rodzin zgłosiła 16 kandydatów, z czego w finałowej ósemce znalazło się pięciu. Wśród nich laureat całej rawskiej edycji Damian Zajązkowski. Uczeń Liceum Ogólnokształcącego pracuje jako wolontariusz od 2 lat. Przede wszystkim pomaga dzieciom w lekcjach, ale uczestniczy również w wielu innych inicjatywach w swojej szkole i w świetlicy. Jak podkreślają wolontariusze ze świetlicy, to, że tam przychodzą to dla nich wręcz zaszczyt. – Nie tylko my dajemy, ale sami czerpiemy – mówi Monika Broniarz, jedna z wolontariuszek. – Dużą ma-

Breakdance dla Moniki Starosz to wyjątkowa pasja



my radość z kontaktów z dziećmi. Uczymy się od nich, poznajemy się wzajemnie. Choć wielu z nas chodzi do jednej szkoły, to dopiero tutaj, w świetlicy, poznaliśmy się i zaprzyjaźniliśmy. Wśród laureatów są też osoby, które nie chciały startować w konkursie. Trzeba było je namawiać, niektórych namówić się nie udało. Chcą pomagać bez wyróżnień i rozgłosu.

– Nie jest problemem znalezienie czasu na zajęcia z dziećmi – mówi Monika Rzeźnicka. – Jeśli się wie, że można pomóc, to cieszy i motywuje do takiej pracy. Spotykamy się często ze słowami „Co oni takiego wielkiego robią”. Rzeczywiście, nic wielkiego nie robimy – dodaje dziewczyna.

We wspaniałej ósemce w Rawie, oprócz Damiana, znaleźli się Arkadiusz Mejer z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Wł. St. Reymonta, Sławomir Tomaszewski i Katarzyna Gołka z Gimnazjum nr 1, Olga Stankiewicz, Joanna Matuszewska, Marta Muszyńska, Łukasz Stańczy ze Świetlicy Środowska Stowarzyszenia Przymierza Rodzin.

Sukces jest potrzebny

Konkurs „Ośmiu wspaniałych” to według jego uczestników, zarówno organizatorów, jak i młodzieży, doskonały pomysł. Młodzież czyni wiele dobrego, ale lubi też, gdy jest doceniana. Przychodzi moment w działalności młodych, kiedy potrzebne jest potwierdzenie, że to, co robią jest dobre i potrzebne. A „Ośmiu wspaniałych” daje im takie poczucie. Warto poprzeć i docenić ich działania. W przyszłości może to zaowocować w pracy i całym ich życiu. A patrząc na nich, nie ma się wątpliwości, że swą działalnością zmieniają świat na lepsze. ■

Sonda

PROMOWANIE DOBRA

ELŻBIETA MUSZYŃSKA,
DYREKTOR ŚWIETLICY ŚRODOWSKOWEJ IM. BŁ. EDMUNDA
BOJANOWSKIEGO W RAWIE
MAZOWIECKIEJ

– W naszym mieście po raz pierwszy zorganizowano konkurs „Ośmiu wspaniałych”. Wdzięczna jestem za to władzom samorządowym, a szczególnie pani Teresie Sekuter z urzędu miasta. Bardzo ważne jest, by promować postawy młodzieży, która ma tak wiele do pokazania i dania innym. Każdy wolontariusz, który przychodzi do świetlicy zasługuje na miano „wspaniały”.



DAMIAN ZAJĄZKOWSKI

– Jeśli się chce, to nie jest problemem pomaganie innym. Zawsze znajdzie się na to trochę czasu. My wszyscy, którzy przychodzimy do świetlicy, sami czerpiemy z tego wiele dobrego. Poznajemy się wzajemnie, uczymy współpracy, cierpliwości. Czujemy się wyróżnieni tym, że możemy tu przychodzić.



TOMASZ ORNAFA

– Nie chciałem brać udziału w konkursie, bo uważam, że za mało zrobiłem dla świetlicy, bym mógł startować. Mam jeszcze trochę samokrytyki i uważam, że nie powinienem. Jeszcze nie teraz.



30-procentowe podwyżki pensji w służbie zdrowia nie zlikwidują złych praktyk

Trzy stówy więcej, i co dalej?

Lekarze zarabiają za mało. Co do tego nikt nie ma wątpliwości. Czy jednak 30-procentowa podwyżka, której domagają się od zaraz, jest w stanie ich zadowolić i zmienić złe praktyki w służbie zdrowia?

– Powinni zarabiać więcej pieniędzy – mówi pani Barbara z Żyrardowa, która w dniu protestu w służbie zdrowia przyjechała do skierniewickiego szpitala na zdjęcie szwów. – Ale skoro chcą podwyżek, to niech polikwidują prywatne gabinety. Trudno chyba lekarzom liczyć na zrozumienie innych ludzi, którzy widzą, że poza szpitalami zarabiają ogromne pieniądze. Lekarz, u którego się leczę, prowadzi cztery prywatne gabinety: w Żyrardowie, Grodzisku Mazowieckim i dwa w Warszawie. Za jedną wizytę bierze sto złotych. Dołożyć im do pensji, a gabinety zabrać – dodaje poważnie kobieta, która nie jest odosobniona w swych poglądach. – Podwyżki 30-procentowe nie zlikwidują patologii w służbie zdrowia, czyli łapówkarstwa i lekceważenia pracy w państwowych placówkach zdrowia na rzecz lecznictwa prywatnego – twierdzi Czesław Baryła, który również przy-

jechał do Skierniewic z Żyrardowa. – Inaczej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o pielęgniarki. One naprawdę powinny dostawać więcej pieniędzy. Nie mają możliwości dorobienia, a dźwigają cały ciężar opieki nad chorymi. Bardzo ciężka praca za marne grosze. Niskie pensje powodują, że lekarze i pielęgniarki wyjeżdżają za granicę lub odchodzą z zawodu. – Nie jest przypadkiem, że osiem lat temu zdecydowałem o odejściu od czynnego wykonywania zawodu i postanowiłem szukać innej pracy – mówi lekarz Zbigniew Figat, były dyrektor łowickiego szpitala. – Zarobki są śmiesznie niskie. Może obiecane podwyżki to początek procesu, który za kilka lat doprowadzi do godziwego wynagrodzenia i uzdrowienia sytuacji w służbie zdrowia.

Według moich rozmówców, zarówno ze środowiska lekarskiego, jak i spośród pacjentów, 5 tys. złotych to suma, przy której lekarze mogliby mówić o satysfakcjonujących zarobkach. – Może nawet przestaliby brać w łapę – zastanawia się pan Andrzej ze Skierniewic. **KATARZYNA GRABOWSKA**

Plakaty informujące o proteście w skierniewickim szpitalu



MARCIN WOJCIK

SKĄD WZIĄĆ NA PODWYŻKI

JACEK KANIEWSKI, KIEROWNIK SKIERNIEWICKIEJ DELEGATURY NARODOWEGO FUNDUSZU ZDROWIA

– Nie wiem, jak minister chce podnieść pensje. Nie bardzo widzę dzisiaj mechanizmy, na podstawie których można by to zrobić. Być może zwiększone zostaną nakłady na wykonanie niektórych świadczeń i w ten sposób pieniędzy w szpitalach będzie więcej. Nie wiem jednak, w jaki sposób, przy takim zadłużeniu szpitali, przekazać te pieniądze akurat na pensje. Oczywiście jest, że większe fundusze w służbie zdrowia mogą pochodzić tylko ze zwiększenia naszych składek na ubezpieczenie zdrowotne. Mnie na razie cieszy, że zaczęło się już w województwie łódzkim wyrównywanie stawek za wykonanie świadczeń medycznych w stosunku do pozostałych województw. Do tej pory były one jednymi z najniższych w kraju. Od lipca znacznie się dzieć to samo w podstawowej opiece zdrowotnej.



Wislane krajobrazy na ulicznej wystawie

Galeria w plenerze

Plenerową wystawę fotografów pt. „Krajobrazy geologiczne Wisły” oglądać mogą na ogrodzeniu osady pałacowej mieszkańcy Skierniewic.

To już kolejna wystawa zorganizowana w plenerze przez Młodzieżowe Centrum Kultury. Fotografie zostały wypożyczone ze zbiorów Instytutu Geologicznego w Warszawie. Ukazują krajobrazy rzeki Wisły i jej doliny – od źródeł aż do ujścia Zatoki Gdańskiej – ujęte z różnych perspektyw: zdjęcia satelitarne, lotnicze, fotografie wykonane na brzegu i z nur-

tu Wisły. Można podziwiać pejzaże nadwiślańskich miast i wsi, sztuczne zbiorniki i powodziowe rozlewiska. – Taka galeria na ulicy to świetna rzecz – mówi pani Katarzyna, oglądając zdjęcia. – Ulica jakby ożywa i staje się ładniejsza. Każdy, przechodząc tędy, może obejrzeć. Sama, ile razy przechodzę, przyglądam się fotografiom. Nie trzeba specjalnie wybierać się do galerii, by uczestniczyć w jakimś wydarzeniu kulturalnym. Cieszy też, że eksponaty spokoj-

nie mogą wisieć na ogrodzeniu, pięknie oświetlone i nikt niczego nie niszczy. Skierniewiczanie zdali ten egzamin – mówi zadowolona.

Wystawę można oglądać do 15 maja (na ogrodzeniu Instytutu Warzywnictwa, przy ul. Konstytucji 3 Maja).

KG

Galeria zdjęć na ulicy budzi powszechne zainteresowanie



MARCIN WOJCIK

Telefony alarmowe

**DRZWI OTWARTE
DLA KAŻDEGO**

RYSZARD KLIMEK, WICEPREZES
RAWSKIEGO STOWARZYSZENIA
ABSTYNNICKIEGO „SZANSA”



– Nasz klub liczy około 50 członków, ale korzystających z naszej pomocy jest znacznie więcej.

Prowadzimy terapię dla osób uzależnionych od alkoholu i współuzależnionych. Od niedawna organizujemy też zajęcia dla dzieci. W czasie gdy rodzice, najczęściej mamy, spotykają się na terapii dla osób współuzależnionych, pani pedagog zajmuje się dziećmi. W najbliższych planach mamy maraton trzeźwościowy. Jest to 30-godzinny czas pracy nad sobą: zajęć, warsztatów, spotkań, prowadzonych bez żadnej przerwy. Takie maratony organizowane są przeważnie dla osób, które niedawno wstąpiły w nasze szeregi. Zanim ktoś stanie się członkiem klubu, przez pół roku jest kandydatem. Drzwi naszego klubu otwarte są dla każdego, kto szuka pomocy. Doskonale znamy problemy związane z alkoholem. Sami przecież przez to przechodziliśmy. Teraz, gdy mamy wiedzę i współpracujemy ze specjalistami, udaje się pomagać ludziom. „Szansa” prowadzi też Bank Żywności. Dużą pomocą służy nam urząd miasta, który zapewnia pomieszczenia magazynowe i chłodnię, a także urząd gminy, dzięki któremu mamy transport. Z banku żywności korzysta do 1800 osób.

Rawskie Stowarzyszenie
Abstynenckie „Szansa” Rawa
Mazowiecka, ul. Tomaszowska 10j.
Czynne od poniedziałku do piątku
w godzinach 9.00–14.00 i 18.00.

W Kutnie bezrobocie maleje, ale nadal jest duże

Prymus z końca stawki



BOHDAN FUDALA

Powiatowy Urząd Pracy w Kutnie otrzyma w 2006 roku 561 tys. zł więcej z Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Jest to „premia” za najbardziej efektywną walkę z bezrobociem w minionym roku.

– W ubiegłym roku stopa bezrobocia zmalała u nas o 3,4 proc., w liczbach bezwzględnych o około 2 tys. osób – wyjaśnia Danuta Raciborska, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kutnie. – Był to najlepszy wskaźnik w województwie łódzkim. To nie jedyna dobra wiadomość dla mieszkańców regionu. W lutym w Urzędzie Wojewódzkim wręczono koncesje inwestorom tworzącym zakłady w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

– Swoje inwestycje planują u nas dwie zagraniczne firmy – wyjaśnia Joanna Brylska, rzecznik prasowy i asystent prezydenta miasta. – Sirmax rozpocznie działalność w tym roku, zatrudni ok. 50 osób. Fuji Seal także ma jeszcze w tym roku zatrudnić ok. 250 osób. Sukces?

– Przychodzę tu już 6 lat – zwierza się napotkany w PUP Piotr Strawiak. – Przez prawie 30 lat pracowałem jako spawacz, teraz gotów jestem podjąć każdą pracę, ale dla takich jak ja nie ma nic.

Nie tylko pan Piotr bezskutecznie szuka jakiegokolwiek pracy. Mimo wysiłków władz miasta, mimo aktywności PUP kut-

nowski nadal znajduje się w czołówce powiatów o największym bezrobociu.

– Trzeba przyznać, że prezydent robi wiele w kierunku uruchomienia nowych miejsc pracy – twierdzi Iwona Matczak, prezes Kutnowskiego Komitetu Obrony Bezrobotnych. – Ale my nie widzimy, żeby bezrobocie malało. Na święta przygotowaliśmy 800 paczek dla ubogich rodzin – jak dotąd rekordową liczbę.

Niestety, należy przypuszczać, że w Kutnie bezrobocie szybko nie spadnie. W latach 70. i 80. w regionie funkcjonowało kilkanaście zakładów zatrudniających relatywnie wielu pracowników. Obecnie część z nich w ogó-

Piotr Strawiak od dawna bezskutecznie wertuje oferty

le nie istnieje, inne 4-, 5-, a nawet 6-krotnie zredukowały personel – na przykład żychliński Emit. Kiedyś zatrudniał około 2000 osób, teraz

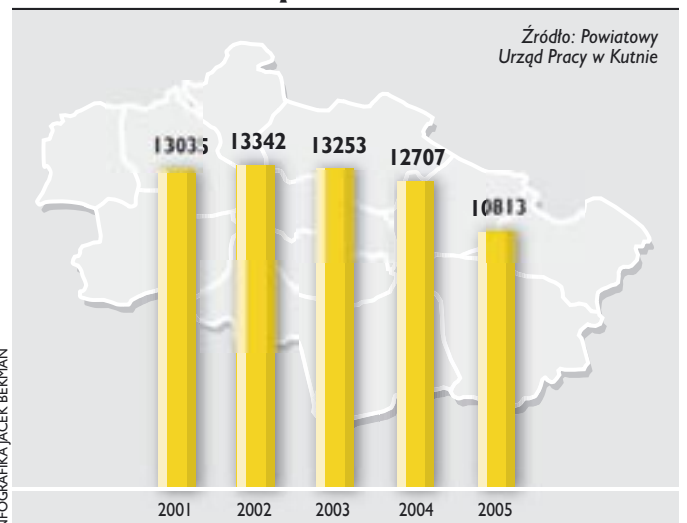
500. W 2005 r. zewnątrzni inwestorzy stworzyli w sumie 779 miejsc pracy.

Najgorsze jest to, iż często wymagania pracodawców mijają się z kwalifikacjami poszukujących pracy.

– Od dłuższego czasu mamy oferty dla pracowników ze średnim wykształceniem technicznym: mechaników, elektryków, dwuzawodowców: blacharzy-lakierników, stolarzy-tokarzy. Pracodawcy na te stanowiska nie mogą znaleźć pracowników – mówi dyrektor Raciborska. **BOF**

Bezrobocie w powiecie kutnowskim

Źródło: Powiatowy
Urząd Pracy w Kutnie



INFOGRAFIKA JACEK BEKMAN

PANORAMA PARAFII

Parafia Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach

Budujemy z cegły i ducha

Na początku zaangażowaliśmy się na rzecz parafii, bo czuliśmy taką potrzebę i motywację. Teraz po prostu wrośliśmy w nią na stałe – mówią państwo Szalkowscy z Ludwikowa.

Dekretem bp. Alojzego Orszulika kościół został erygowany w 2002 roku. W zamierzeniu ma tutaj być sanktuarium Bożego Miłosierdzia. W ciągu czterech lat udało się wznieść piękną świątynię, a tym samym przekonać ludzi, że to oni są najważniejszą częścią powstającego kościoła. Jak mówi ksiądz proboszcz Jan Rawa – bardziej oporni okazali się ludzie niż ciężkie cegły.

Mistrz piekarnika

– Średnio na niedzielę trzeba upiec trzy, cztery ciasta. Tym razem zajął się tym mąż i trzeba przyznać, że mu to nieźle wyszło – mówi pani Ewelina Szalkowska, która wraz z mężem ma niedzielny dyżur w parafialnej kawiarence.

Kawiarnię od początku prowadzi Koło Caritas. Każdy, kto ma ochotę może po niedzielnej Mszy wpaść na kawalek dobrego ciasta, kawę czy herbatę. A wszystko to za dowolną ofiarę. Uzyskane w ten sposób pieniądze przekazywane są na cele charytatywne, których w parafii nie brakuje. Przed

świętami wielkanocnymi z inicjatywy księdza proboszcza i koła Caritas we wszystkich osiedlowych sklepach znalazły się kosze na żywność. Dzięki tej zbiórce można było zrobić paczki dla najbardziej potrzebujących. Z pomocy Koła Caritas korzysta 270 osób. W niedługim czasie ma również powstać parafialna stołówka dla najuboższych.

Wspólnota jak rodzina

Wśród licznych grup parafialnych największą tworzy młodzież z Klubu Sportowego, który jest oczkiem w głowie księdza proboszcza. – Trzy razy w tygodniu młodzież chodzi na salę gimnastyczną. W tym roku po raz pierwszy będziemy uczestniczyć w ogólnopolskich rozgrywkach klubów parafialnych – mówi ks. Rawa.

Przy parafii działają także chór i schola. Dużą grupę stanowi liturgiczna służba ołtarza.

Księdzu proboszczowi udało się pozyskać sympatię parafian, co wobec powszechnej niechęci do budowy nowego kościoła nie było łatwe. – Dzisiaj ceniony jest przede wszystkim za życzliwość, spontaniczność, zaangażowanie w sprawy i problemy ludzi, autentyczne przeżywanie wiary i ogromny upór w kwestii budowy kościoła. Tutaj czują się jak w rodzinie – wylicza jedna z parafianek.



MARCIN WÓJCIK

Radzimy i pomagamy

– Rola naszej rady polega na wspieraniu oraz organizacji tworzącej się parafii – mówi Andrzej Gorzkowski, przewodniczący rady parafialnej. – Każda nasza praca i wsparcie na rzecz parafii wypływa ze szczerego serca, bo wiemy, że budujemy dla przyszłych pokoleń. Nie możemy im zostawić niedokończonej roboty. Liczymy, że uda nam się wszystko zapiąć na ostatni guzik.

Obecnie rada parafialna liczy 14 członków, ale, jak mówi ks. Rawa, ludzi zaangażowanych w budowanie parafii jest znacznie więcej.

MARCIN WÓJCIK



KS. JAN RAWA

Urodził się w 1960 roku w Rawach. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1987 roku w Warszawie. Jego poprzednie parafie to: Karczew, Piaseczno, Słubice. Był również dyrektorem ds. administracyjnych w seminarium łowickim. Od 2002 r. jest proboszczem parafii Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach. W pracy duszpasterskiej pomaga mu ks. Grzegorz Słomiński.

Kościół wymaga jeszcze wielu prac wykończeniowych

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy w 2002 r. przyszedłem do tej parafii, spotkałem wielu ludzi, którzy byli zbuntowani i nieżyczliwi idei budowania kościoła. Starałem się przede wszystkim zrozumieć, bo to już była ich trzecia parafia – nie przenosząc się z miejsca zamieszkania. Zacząłem budowę kościoła od modlitwy. Rozesłałem wtedy listy po wszystkich zakonach żeńskich w diecezji z prośbą o modlitwę w intencji parafian i budowy. Wszystkie te sprawy zawierzyłem także św. Faustynie. Dziś, choć kościół jeszcze nie jest wykończony, już możemy sprawować w nim Eucharystię. Na brak ludzi nie narzekamy. Od jakiegoś czasu zauważam tendencję zwykłą na niedzielnych Mszach. Chciałoby się powiedzieć, że jednak się udało.

Zapraszamy na Msze święte

- W niedziele i święta: 8.00; 9.30; 12.00; 17.00
- W dni powszednie: 7.00 i 18.00

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala, Katarzyna Grabowska, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny